

Na szkle odmalowane

Premiera śpiewogry Ernesta Brylla do muzyki Katarzyny Gärtner „Na szkle malowane” odbędzie się dziś w Teatrze Powszechnym. W roli reżysera debiutuje Krystyna Janda, która zagra także rolę Anioła. Scenografię przygotował Maciej Preyer, a choreografię Michał Jarczyk.

W „Na szkle malowane” zobaczymy także (gościnnie w Teatrze Powszechnym): Emiliana Kamińskiego, Dorotę Stalińską, Irenę Kownas, Pawła Deląga oraz m.in.: Dorotę Landowską, Justynę Sienczyłło, Darię Trafankowską, Rafała Królikowskiego i Aleksandra Trąbczyńskiego. W przedstawieniu gra góralski zespół Krywań z Zakopanego.

„Na szkle malowane” to kolejna wersja historii harnasia Janosika – najslawniejszego zbójnika tatrzańskiego. Ernest Bryll napisał ją w 1969 r. Jak sam mówił, była to „próba zabawienia się w

stworzenie śpiewogry”. Autor „pragnął uciec w krainę zabawy, zaproponować widzom kilkudziesięciominutowe wędrowanie po bajkowym i legendarnym kraju”.

Z przedstawienia pochodzą słynne przeboje: „Lipowa łyżka”, „Nie zmogła go kula”, „Kolibaj się, kolibaj”, „Na sianeczku sianie”, „Pożegnanie harnasia” czy „Jak harnaś umierał”, które później śpiewali najlepsi polscy wykonawcy.

Krystyna Janda powiedziała telewizyjnej „Panoramie”, że pomysł wystawienia tego spektaklu zrodził się w teatralnym bufecie, kiedy aktorzy przeglądali repertuar teatrów, drukowany w Warszawskich Informatorach Kulturalnych z lat 60. – Dyrektor Teatru Powszechnego powierzył mi reżyserię, bo najgoręcej namawiałam go do wystawienia tekstu Brylla – mówi Krystyna Janda. – Ale najpierw zo-

stałam przeegzaminowana, musiałam dokładnie opowiedzieć, jaki mam „pomysł” na to przedstawienie. Od początku wiedziałam, że w spektaklu musi wystąpić zespół Krywań, który słyszałam kiedyś w Zakopanem.

Przez dwa miesiące prób reżyserce udało się zachować znakomitą atmosferę w zespole. – Nie pamiętam ani jednej awantury, czy poważnego konfliktu, zakończyliśmy przygotowania do premiery jako grupa przyjaciół – powiedziała „Gazecie” Janda.

Dorota Stalińska, która gra Diabła, miała być Aniołem. – Dwie osoby odmówiły mi zagrać Diabła, chciałam nawet sama wziąć tę rolę, ale nie byłam w stanie nauczyć się tańczyć jednocześnie reżyserując. Diabeł musi tańczyć, a Anioł niekoniecznie, więc zamieniłyśmy się rolami – mówi Krystyna Janda. (les)